

Cena „SZKOLNICTWA“  
wynosi rocznie 8 koron  
kwartalnie 2 korony  
dla zagranicy rocznie  
10 koron.

Numer pojedynczy kosztuje  
50 hel.

Inseraty przyjmuje się za  
opłatą po 2 hel. od  
wiersza petitu za każdora-  
zowe umieszczenie.

Reklamacje będą uwzględ-  
nione do dni 7.

Prenumerowanie „Szkolnictwa“  
rozpocząć można każdego czasu

# SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

«Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich,  
Kto nie z nami, ten przeciwko nam».

Redakcyja i Administracyja  
w Nowym Sączu  
przy ulicy Matejki l. 635.

Względem nadesłanych korespon-  
dencyj ścisła dyskrecyja.

Prenumeratorom udziela  
Redakcyja wszelkich infor-  
macyj bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od  
1. stycznia b. r. mamy w za-  
pasie.

Za zmianę adresu  
opłaca się 40 hel., które należy  
uiścić równocześnie z przesyłką  
prenumeraty.

W Imię Boga — Ku lepszej przyszłości!

Czytelnicy! Kwartał czwarty!  
Wszak pojmuje każdy z Was!  
Że przedpłatę — nie na na żarty  
Czas odnowić, wielki czas!

## Smutny koniec XIX. wieku.

Posiadamy, jak wiadomo, zasadniczą ustawę państwową z grudnia r. 1867. o ogólnych prawach obywateli państwa. Artykuł 13. tej ustawy brzmi: „Każdemu przysługuje prawo słowem, piśmem, drukiem lub sposobem obrazowym wypowiadać swe zdania w granicach ustawą zakreślonych“. Gdzie jednak zaczynają się te ustawowe granice? Tu zaczyna się wielka dowolność w interpretowaniu i zastosowaniu tej ustawy.

Skorośmy się dowiedzieli, że po niedawno pozabawionym posady niemiecko-konserwatywnie usposobionym nauczycielu Rehlingu (w Austrii Niższej), usunięto teraz kierownika szkoły Riedla z Schlag, za socjalno-demokratyczne przekonania, to dojdziemy do wniosku, że takie zastosowanie ustawy jest nadzwyczaj surowe. Czy tak srogo ukarani nauczyciele przekroczyli rzeczywiście granice wspomnianej ustawy? Zapewne, że orzeczenie wydane przeciw nim na podstawie przeprowadzonej rozprawy udowadniają tymże przekroczenia ustawy i pozbawiają ich kwalifikacyi nauczycielskiej. Po sumiennem jednak i dokładnem zbadaniu tych orzeczeń, trudno się oprzeć przykreemu wrażeniu, że nie przeprowadzono wcale dowodu prawdziwości oskarżenia.

Przypuścimy, iż ukarani nauczyciele agitowali i to agitowali w całym tego słowa znaczeniu.

Gdzież atoli jest ustawa, zabraniająca nauczycielom agitacyi, ma się rozumieć, poza obrębem szkoły? Dochodzimy do tego, iż każde publiczne, polityczne wyznanie przekonań, co przecież jest każdemu obywatelowi państwa zagwarantowane, jest agitacją!

Dowiedzieliśmy się niedawno, iż burmistrz stołecznego miasta Wiednia, zamianowany honorowym obywatelem, oświadczył stanowczo publicznie, że zostanie zawsze agitatorom.

Nie możemy również zgola przypuścić, aby władza szkolna, zostając pod wpływem prądów klerykalnych, miała zamiar, agitacyę w ogóle uważać jako dążenie karygodne, lecz tylko pewien kierunek agitacyi miałby być jako karygodny poczytany.

O dowód na to przypuszczenie bardzo łatwo. Możliwość wyliczyć cały legion nauczycieli, którzy jako agitatorzy dla nowo i staro-klerykalnych dążeń bardzo wiele zdziałali. Podczas gdy jednak nie znany jest ani jeden wypadek, aby którego z tych agitatorów do odpowiedzialności pociągnięto; znamy wiele bardzo wypadków, w których agitacya taka na korzyść wyszła dotyczącym nauczycielom, bo posunęli się zdumiewająco szybko naprzód.

Możnaby więc przyjąć zasadę, że nauczyciel może agitować, lecz tylko w duchu partyi rządzącej. Gdy to czyni, liczyć może na względy i poparcie, w przeciwnym razie zostaje upominany, karany dyscyplinarnie, przenoszony i t. d. Jestto jednak bardzo niebezpieczne, samowolne zapatrywanie, przekraczające zupełnie zasadniczą ustawę państwową.

Nie jest zadaniem i atrybucją władzy szkolnej piętnować w ten sposób strony grające w politycznym życiu pewną rolę, aby agitacya z ich strony oznaczała przekroczenie granic ustawą zakreślonych.

Nawet co do skrajnej partyi t. j. socjalno-demokratycznej, należy mieć na względzie, że przedstawiciele tej partyi nietylko zasiadają w Radzie państwa, lecz także i Ministerstwa zasięgają ich opinii w sprawie polepszenia socyalnych stosunków społeczeństwa.

Powinniśmy pamiętać fakt w ogóle znany, że twórcy nowego wiedeńskiego statutu gminnego, formalnie chlubili się tą okolicznością, że dali socyalnym demokratom sposobność przystąpienia do urny wyborczej.

Tworząc zatem tak wielką różnicę między agitatorom a agitatorom, że jeden agitator zostaje zamianowanym kierownikiem szkoły, a inny pozbawiony i tak bardzo skromnej egzystencji, stwarza się nie tylko niewolniczość sumienia, lecz wywołuje się z jednej strony rozgoryczenie, zaś z drugiej karyerowiczowstwo w połączeniu z zupełną ignorancją zasadniczej ustawy państwowej.

Nie zapominajmy o tem, że ustrój szkolnictwa ludowego otoczony być powinien w oczach szerokich warstw społecznych nimbem nietykalności. W sprawie obu usuniętych z posad nauczycieli nie wypowiedziano z pewnością jeszcze ostatniego słowa.



### Do naszych Kolegów i Towarzyszy!

Wśród wiru dzikich walk rasowych i rozpasań namiętności, w chwili tak ciężkiej i przykrej, jakiej Monarchia Habsburgów w wewnętrznym swem życiu i stosunkach dawno już nie pamięta — nastąpiło rozwiązanie parlamentu, który skutkiem dziwnego zbiegu okoliczności stał się areną walk i sporów, zaporą tamującą swobodny nasz rozwój, kulą u nogi w naszym życiu społecznym i politycznym I oto za kilka tygodni setki i dziesiątki tysięcy obywateli naszego kraju przystąpią do aktu politycznego, mającego na celu wybór nowej reprezentacji; do rzucenia swej woli, swych dążeń i żądań, swego sądu na szalę życia politycznego.

Wybory tegoroczne są wynikiem wyjątkowego położenia naszej Monarchii i takichże stosunków w niej panujących — wyjątkowem też jest ich znaczenie dla nas, dla wszystkich innych krajów koronnych, dla całej monarchii. Ta okoliczność nakazuje nam dziś porzucić dotychczasową naszą rolę widzów a wziąć czynny udział w tym gorączkowym ruchu, jaki już od kilku tygodni na całej linii dostrzegać się daje. Z wyborów tych muszą wyjść ludzie nowi, chętni i zdolni do pracy parlamentarnej, rzecznicy naszych interesów, potrzeb i dążeń społecznych, siły produktywne, które potrafią wnieść nową myśl w to ciało ustawodawcze, ludzie którym byt nasz i przyszłość, dobro ludu rzeczywiście na sercu leżą.

Państwo potrzebuje uspokojenia wewnętrznego; potrzebuje go dla swego istnienia, spełnienia swych obowiązków, zaspokojenia swych potrzeb. Potrzeby państwowe są potrzebami wszystkich krajów koronnych, całej ludności. Od prawidłowego funkcjonowania administracyjnej maszyny państwowej zawisło dobro ludów i rozwój poszczególnych krajów w państwie. Walka plemienna, taka jaką prowadzili ze sobą reprezentanci narodów w izbie parlamentarnej, nie śmie się więcej na tem miejscu w swej pier-

wotnej formie powtórzyć — inaczej w razie, gdyby nowy parlament chciał nadal nie pozwolić państwu żyć i normalnie funkcjonować, czeka nas zasystowanie konstytucyi ze wszystkimi swymi skutkami i następstwami. Winnym wówczas byłby nie rząd, który wyczerpał wszystkie środki, ale ci którzy odważyliby się swem rozkładowem działaniem pchnąć rząd na tę ostateczną ale i jedyną drogę wyjścia. Mogłoby to być požądaniem chyba dla najwsteczniejszej reakcyi, ale byłoby zabójczem dla całego narodu.

Jeżeli zatem kiedy, to przede wszystkim teraz wszyscy obywatele kraju, bez względu na to, jakie zajmują stanowisko społeczne, obowiązani są do zjednoczenia się w pracy, mającej na celu ocalenie państwa i kraju od grożącego niebezpieczeństwa. Nadchodzące wybory winny wydać reprezentację, któraby wiedziała i rozumiała, co dla kraju stać się może korzystnym, a co niebezpiecznym lub szkodliwym. Posłem może być wybrany tylko taki człowiek, który zajmie stanowisko wręcz przeciwne wszystkiemu, co mogłoby nas przyprawić w swych skutkach prędzej lub później o utratę tej odrobiny zdobyczy, uzyskanych z ciężkim trudem w ciągu długiego lat szeregu.

Dla dobra sprawy musimy poświęcić osoby! Walka z reakcją, ukrywającą się pod jakimkolwiek bądź płaszczkiem jest dziś obowiązkiem każdego obywatela wyborcy. Bezwzględne i usilne zwalczanie kandydatów, którzy z jakiegobądź względu i w jakiegokolwiek formie objawiają swe wsteczne, reakcyjne tendencje i zapatrywania niech będzie pierwszą powinnością obywateli!

Z tem wezwaniem zwracamy się do naszych wszystkich Kolegów i Towarzyszy. Palcem wskazywać nikogo nie potrzebujemy. Światło a inteligentne nauczycielstwo ludowe wie dobrze, co o kim myśleć i sądzić należy; potrafi poznać się na lisach, choćby nawet najstaranniej ufarbowanych. Użyjcie całego swego wpływu na lud, aby nie dopuścił do przewagi reakcyi. „Stojąc na gruncie praw, dołóżcie „wszystkich starań dla sparaliżowania „wszystkiego, co trąci reakcją i rozkładem, a zachowajcie w piersi serce nie serwilisty lub karyerowicza, ale prawdziwego obywatela, któremu dobro ludu, dobro państwa i kraju głębokoko leży na sercu!“



### Nowe prześladowania.

Od kilku tygodni grasuje pośród nauczycielstwa w Niższej Austrii a szczególnie w Wiedniu straszna, bo nieznana dotąd choroba, t. z. *uwolnienie*

*z posady*. Przyczyną tego najwyższego stopnia kary dyscyplinarnej jest wyznawanie przekonań politycznych, których wolność do wypowiedzania słowem i pismem, dozwala każdemu obywatelowi, a więc i nauczycielowi ludowemu, zasadnicza ustawa państwa z r. 1867.

Wbrew więc owej ustawie, warunkującej konstytucyjne prawa obywatelom państwa austriackiego, uwolniono z początkiem z. m. dwóch nauczycieli ludowych z ich stałych posad za przekonania socjalno-demokratyczne, onegdaj zaś czterech nauczycieli szkół przemysłowych. Wszystkie postępowe dzienniki niemieckie stanęły po stronie pokrzywdzonych, a jedno z nich przesłało w tej sprawie swego redaktora do ministra oświaty Dra Hartla, który w kwestyi wydalania nauczycieli, wypowiedział *dość znaczące* zapatrywania.

Na zapytanie: Czy Ekscellencya wyrobiłeś sobie już zdanie o unormowaniu rygoru dla nauczycieli w sprawach politycznych? — odrzekł dr. Hartel:

— Ja co do swojej osoby jako minister oświaty śledzę rzeczywiście z wielkiem zajęciem wszystko, co do mnie z urzędu należy. A więc i obecne unormowanie rygoru w sprawach politycznych dla nauczycieli nie jest mi obcem. Jużci sprawy dyscyplinarne bywają z reguły załatwiane prawie zawsze przez niższe władze, a ja się o nich i ich rzeczywistym stanie rzeczy wtedy dowiaduję, jeżeli nauczyciel przeciw nałożonej sobie karze, zarekursuje do ministerstwa oświaty. Tu dostaje się dyscyplinar na sprawa do komisji, złożonej z bardzo rutynowanych urzędników przeróżnej branży pod obrady i do rozstrzygnięcia, która roztrzásając punkt za punktem załatwia ją z możliwie największą sumiennością i skrupulatnością, wydając wyrok wolny od wszelkiej stronniczości a wynikający tylko z toku samej rzeczy.

A więc nauczycielowi staje się bezwarunkowo zadość? — było wtóre pytanie.

— Tak mi się zdaje. Jeżeli nauczyciel obiera drogę rekursu, a co się po największej części zdarza przy ważniejszych dyscyplinarnych wypadkach, to jego skarga rozstrzyga się niezależnie i tylko przedmiotowo. Nauczyciele są i nie powinni być bez obrony. Jużci *może się wydarzyć*, że jeżeli korporacya (władza), w której znajdują się osobistości z wręcz przeciwnymi zapatrywaniami, ma tego rodzaju sprawę do rozstrzygnięcia, nie będzie w stanie wydając wyrok, uchylić się od politycznych wpływów. — Jesteśmy ludźmi, a to nie każdemu jest danem, aby oddzielił rzecz samą od polityki. A czasem jest rzeczą nawet nie podobną, albowiem taka władza, osądza owe wypadki w mgnieniu oka, wychodząc *tylko* ze stanowiska *swego politycznego stronnictwa*. (Piękna dla nas przyszłość! P. R.) Ale jeżeli ta sprawa do-

stanie się raz do ministerstwa, to wpływy tego rodzaju nikną, urzędnicy wydają o niej wyrok sumienie, rzeczowo i bez stronniczo-politycznego uprzedzenia.

A jak sobie Ekscellencya tłumaczy, że w ostatnich czasach chęć unormowania rygoru w sprawach politycznych dla nauczycieli tak się rozpowszecznia?

— Temu winne są bezwarunkowo obecne stosunki. Polityczne kontrasty uderzają silniej na siebie a walka przybiera rozmiary i formy, które nie zasługują na pochwałę. Dopokąd w życiu politycznym postępuje się z godnością i należytą powagą, dopóty nie można i zarzutów naprowadzić. Ale *jeżeli się obraża* w czasie politycznych dyskusji inne osobistości i wykracza wbrew towarzyskiego życia zasadzie, jest władza kompetentną wystąpić przeciw temu niesfornemu. (Na jakiej podstawie? P. R.) Obecnie są stosunki polityczne tego rodzaju, że *nikt nie postępuje* miarodajnie. A że od nauczyciela wymaga się bezwarunkowo (Dlaczego nie od innych stanów? P. R.) aby nie dawał powodu od scer burzliwych, przeto jest jasnym, że w naprowadzonych wypadkach, świat (klika rządząca P. R.) domaga się unormowania rygoru w sprawach politycznych dla nauczycieli.

Ależ nauczyciel powinien korzystać z dobrodziejstwa przysługujących mu praw jako obywatel państwa?!

— Niezawodnie. Do tego ma każdy prawo a więc i nauczyciel. Ale każdy zawód nakłada swoje pewne zobowiązanie. Tak samo nauczyciel ma zobowiązania, połączone ze swym zawodem, które wypełniać powinien. Pierwszą i znamieną powinnością z tych obowiązków nie tylko w szkole ale i poza obrębem swego zawodu jest występowanie z pewną rezerwą osobliwie tam, gdzie namiętności występują jawnie i znacząco. Jakie spostrzeżenia poczyniono obecnie? Niektórzy nauczyciele stają na czele najradykałniejszych dążeń. Nie należy zapominać, że z biegiem czasu stosunki uległy zmianom. Około r. 1848 i później nawet usiływały ludy podać rękę wszystkiemu, *co tylko postępem chnęło* — obecnie nastąpił zwrot w innym kierunku. A ponieważ niektórzy nauczyciele występują w chwilowo istniejącej sytuacji narodów wprost w przeciwnym duchu, głosząc swoje zapatrywania na zgromadzeniach i w czasopismach dość gwałtownie (A więc nie obrażająco! P. R.) przeto ściągnęli na siebie pewien niesmak i zarzut niepopularności (U partji klerykalno-stańczykowskiej P. R.

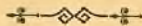
Nauczyciele *mogą zawsze* jako obywatele państwa korzystać z praw im przysługujących i tych nie zaniedbywać, lecz w sposób nie uwłaczający ich godności.

Na dalsze pytania a mianowicie: Czy nie należy zwrócić uwagi na to, że w najnowszych czasach tylko nauczyciele niemieccy konserwatyści i socjalno-demokraci byli karani dyscyplinarnie? odpowiedział minister następująco:

Prawdopodobnie nadeszły tylko zażalenia przeciw takim nauczycielom, którzy hołdują dążeniom tych partyi. Zresztą, jeżeli sądzą panowie, jak to już wspomniałem, że tym nauczycielom wyrządzono krzywdę lub niesłuszną, to mogą rekursować, a zapewniam uroczyście, że im się zadość stanie, gdyby kiedykolwiek byli prześladowani bez podstawy. Inną interwencją minister nie rozporządza. Szkoły ludowe podlegają ciału autonomicznemu, (któremu? P. R.) a jego orzeczenia uprzedzać nie możemy. Może tu są braki w ustawodawstwie, ale z tem liczyć się trzeba.

Więc ministerstwo nigdy nie może samo od siebie wdrożyć swego dochodzenia?

— Toby się nareszcie stać mogło, co jednak do bardzo rzadkich wypadków zaliczyć należy. Jeżeli jaki drastyczny wypadek dostanie się na teren publiczny, to go pojedyncze czasopisma omawiają według swego widzi mi się. Najwyższa władza oświaty nie jest w stanie wytworzyć sobie z tego bezparteijskiego sądu i oczekuje, dopokąd ta sprawa drogą urzędową do niej się nie dostanie. Wypadki jakie wydarzyły się w ostatnich czasach, są — jak się tego spodziewać należy, tylko przemijające, a nawet unormowanie ryguru w sprawach politycznych dla nauczycieli, dotyczy jeno niektórych a przeważnie takich, którzy odgrywają jako p. zywódcy pewnego stronnictwa rolę wybitniejszą.



## Czy się dźwigniemy?

(Dokończenie).

Przedłożone przez Radę Szkolną obliczenia, zawierają materiał, na podstawie którego można się w sprawie dobrze zorientować.

Najważniejszą z tego materiału cyfrą jest przybytek sił nauczycielskich. Organizować szkoły i stawiać budynki a nie mieć dla nich nauczycieli, jest również źle, jak wykształcić w seminariach znaczną liczbę nauczycieli, a nie mieć dla nich posad. Rada Szkolna krajowa oblicza, że rzeczywisty przybytek sił nauczycielskich wynosił około 200 -- że ten przybytek w miarę zakładania nowych seminariów wynosić będzie 300 w r. 1899 — zaś od r. 1902 przybywać będzie 330, od 1903 po 360, w miarę zakładania nowych seminariów. Faktycznie zaś wynosił przybytek (według corocznych sprawozdań) z r. 1897 na r. 1898 — 231 z patentem a 91 z maturą, razem 322. w r. następnym już 272 z patentem a 98 z maturą, razem 370. Jeżeli się

zważy, że weszły w życie seminaria w Sokalu i Krośnie, z których pierwsza serya maturzystów wyszła dopiero w r. 1899 że dalej założone być mają w najbliższym czasie nowe dwa seminaria — to można liczbę tych, którzy co roku zdadzą egzamin kwalifikacyjny i uzyskają patent, oznaczyć minimalnie na 350 do 400 rocznie. Wszak już w roku zeszłym 499 zdało egzamin kwalifikacyjny. Że zaś Rada Szkolna krajowa oblicza ilość nowych nauczycieli potrzebną na wykończenie programu na 2475 — że do tego trzeba dodać jeszcze 1259 nauczycieli, dla zastąpienia nie mających żadnej kwalifikacji — przeto potrzeba nowych nauczycieli 3734. Gdyby przeto program wykończenia organizacyi rozłożony na 12 lat, to zapewniony roczny przybytek około 400 nowych sił nauczycielskich powinien wystarczyć zupełnie i na tę nową potrzebę i na wypełnienie luk, powstających w ciele nauczycielskiem przez śmierć lub przechodzenie na emeryturę.

Otoż, skoro przybytek nauczycieli wystarcza na wykonanie programu w przeciągu 12 lat — to jest już tylko kwestya — czy wystarczą finanse.

Odpowiedź na to można dać, cofnąwszy się do wspomnianych obliczeń Rady Szkolnej krajowej z r. 1897. Obliczenia te są bardzo ścisłe. Uwzględniają potrzebę naprzód tych 1239 gmin z ludnością blisko 600 tysięcy, które nie mają szkoły i nie są wcielone do sąsiedniej szkoły — dalej tych 459 gmin, które są przyłączone do sąsiedniej szkoły, ale są od niej zbyt oddalone, aby z niej mogły korzystać — dalej gmin, mających szkoły na papierze, ale nieczynne, w 248 wypadkach dla braku budynku, a w 257 dla braku nauczyciela — wreszcie potrzebę zastąpienia lichych, niedostatecznych budynków nowymi — w 664 wypadkach.

Nie będziemy czytelnika obarczać szczegółowemi cyframi, odnoszącemi się do każdej z tych kategorii — a podajemy tylko ogólny wynik: Na budynki szkolne potrzeba jednorazowego wydatku 23,032.000 kor. — na rzeczowe potrzeby nowych szkół 392.000 kor. rocznie. a na nauczycieli 1,980.000 kor. rocznie po nad obecny wydatek na szkoły. Cyfry te wymagają jednak pewnego podwyższenia. Rada szkolna przyjmuje liczbę dzieci, obowiązanych, według spisu z r. 1890 na 919.326 i otrzymuje 317.254 dzieci, które trzeba jeszcze w szkołach pomieścić. My dodajemy wzrost ludności, a więc i dzieci obowiązanych i otrzymujemy cyfrę na r. 1900: 1,090.011 obowiązanych i przyjmując z ostatniego sprawozdania Rady szk. 660.349 uczęszczających, otrzymujemy 358.362 dzieci, dla których potrzeba szkół. Uwzględniając tę różnicę, podnosimy cyfry kosztów: budynki 24 miliony koron — wydatki rzeczowe 480.000 kor rocznie — nauczyciele 1,200.000 koron rocznie.

Wydatki dzielą się między czynniki miejscowe (gminy, obszary dworskie, powiaty) i fundusz szkolny krajowy tak, że pierwsze mają stale określone procenty

dotatków do podatków na cele szkolne — a fundusz krajowy pokrywa resztę. Ta „reszta“ to — doświadczalnie stwierdzona — *połowa wydatku*. Musi zatem fundusz krajowy, chcąc wykonać program szkolny, dać na budynki 12 mil. koron — a wydatek na potrzeby rezerwowe podnosić, aż ten *wzrost* dojdzie do 240.000 kor. a na nauczycieli do 1,200.000 kor.

W ilu latach? To zależy od możliwości. *Proponujemy 12 lat*. Przed trzema laty żądano 15-letniego okresu — nie idziemy więc w żądaniu dalej, tylko dościgamy, co się z braku środków opóźniło. Mielibyśmy zatem w r. 1912 — ściśle w 40 lat po uchwaleniu w Sejmie ustaw szkolnych, program szkolny wykonany.

Oczywiście byłoby to niemożliwe, gdyby chciano budynki stawiać z *bieżących dochodów*. Proponujemy więc pokrycie pożyczkami po 1 mil. kor. rocznie. Licząc, na oprocentowanie i amortyzację 6 proc. byłby dodatek *wzrastający co roku przez 12 lat* o 60.000 kor. Potrzeby rzeczowe wymagają wzrostu po 20.000 kor. rocznie — wydatek na nauczycieli po 100.000 kor. rocznie — razem przeto 180.000 kor. Ale pozostaje po nadto wzrost zwykły — klasy równoległe, katecheci, pięcioletnia, emerytury i pensje wdowie i t. p. Ten oblicza Rada Szkolna krajowa na 200.000 kor. — razem przeto wyniesie wzrost 380.000 kor. rocznie.

Z końcem okresu — szkoły kosztowałyby o 4,560.000 kor. rocznie więcej niż obecnie. Prawie cały — aż do małej reszty 240.000 koron — przybytek dochodu z opłaty wódczanej 4,800.000 kor. byłby w r. 1912 pochłonięty.

Zapyta się więc może ktoś co pozostanie na wzrost innych wydatków na podniesienie kraju, i że kosztem samych szkół ekonomicznej reformy kraju lekceważyć nie wolno.

Tym odpowiemy, że na te *dalsze* cele pozostaje

1) wzrost niezawodny udziału kraju w podatku osobisto dochodowym, wzrost wydatności zwykłego centa dodatków, wzrost dochodu z opłat od piwa przy zmienionym sposobie poboru a ewentualnie i przy podwyższeniu, aby wódce nie była krzywda — 2) *zwwyżki znaczne całego szeregu pierwszych lat okresu*. Zaczynają się te zwwyżki w pierwszym roku od 4,420.000 kor. i spadają co roku o 380.000 kor. Do r. 1910, kiedy kraj odbierze propinacyjny fundusz i będzie znowu mógł nowy okres finansowy rozpocząć, te zwwyżki wyniosą łącznie 27,100.000 kor. i to jest suma, którą kraj, łącznie z przybytkiem pod 1) wspomnianym, będzie mógł na inne cele rozporządzać. Inaczej: Ze zwwyżki dochodu wódczanego w 10-leciu 1901 do 1910, w łącznej sumie 48 milionów koron — program nasz zabiera na szkoły 20.900.000 kor. *zostawia na inne cele krajowe 27,100 000 k.*

A gdy dodamy, że fundusz przeznaczony na szkoły i na oświatę ludu jest *podstawą ekonomicznego rozwoju*, bo postęp ekonomiczny idzie zawsze równomiernie z o-

świata, wtedy projekt nasz okaże się w zupełności uzasadnionym i jedynie dla podniesienia kraju z obecnego zastoju wskazanym.

## Nauczycielskie związki ogrodniczo-sadownicze.

Ilekoć podczas konferencyjnych obrad nauczycielskich cały szereg bezdusznych rozpraw metodycznych, które z reguły z tem co nazwać możnaby jakąś specjalną, jednemu lub drugiemu nauczycielowi właściwą metodą — nie wspólnego nie mają, a wloką się długo poto chyba tylko, aby tem skuteczniej każdemu raz przyjęty szablon narzucić, ilekoć, powtarzamy, to głośniejsze lub cichsze przeżuwanie suchej jak sieczka metodyki, nagle tu i ówdzie przerwaniem zostanie jakąś sprawą, obchodzącą nie samych tylko nauczycieli ale ogół lub bodaj część pewną naszego społeczeństwa, sprawą, która rozumnie poprowadzona, przynieść mogłaby ludowi pewną praktyczną korzyść — tylekoć powinniśmy każdy taki fakt zaznaczyć jako objaw wielce dodatni.

Ile razy jednak przy omawianiu podobnej sprawy siłą się mózgi na to, aby ją „po ukazu“ wypaczyć, z góry już naprzód ograniczyć jej doniosłość i w rezultacie stworzyć coś podobnego do dziwoląga, tyle razy musimy powtórzyć niejednokrotnie już wypowiedziane zdanie, że u nas robi się wszystko tylko dla pozorów, co znowu objawem dodatnim nazwanem być nie może.

Naprowadzamy fakta. Od dłuższego czasu starają się władze szkolne na pozór usilnie o to, aby szkoła ludowa w możliwie najszerszym zakresie i w możliwie najlepszym sposobie udzielała działwie szkolnej nauki racjonalnego gospodarstwa rolnego. Zaraz jednak na początku zapomniano o rzeczy tak małej wagi, jak ta, że *rolnego gospodarstwa bez roli*, nikt uczyć nie potrafi.

W skutek tego zapomnienia mnóstwo szkół naszych, których zadaniem uczyć było gospodarstwa, zostało jak przedtem bez kawałka ogrodu, nadającego się do użytkowania przy nauce szkolnej.

Za to w planach naukowych, na konferencyach nauczycielskich i t. d. zaczęto dużo i szeroko prawić o użytkowaniu i urządzeniu ogrodów szkolnych do celów naukowych.

Minął cały szereg lat na rozprawach, a ogrodów przy szkołach wcale nie przybywało pomimo tylu pouczeń i instrukcji. Były to już najwyższy czas, aby oglądnąć się wreszcie za ogrodami dla szkół, aby zamiast prawić dziecku o gospodarstwie w Czechach, Morawie i Bóg wie gdzie jeszcze, pokazać mu tuż obok szkoły jak umiejętnie wyzyskać można każdy kawałeczek ziemi.

Dziś sprawa ta stoi tak, że jakkolwiek jeszcze zawsze znaczna liczba szkół naszych stoi jakby na rozdrożu — to przecież przy wielu innych widzimy już

większe lub mniejsze kawałki ziemi, przeznaczone na ogród szkolny.

Tu jednak zaczyna się cała smutna niestety komedia. Utrzymanie i urządzenie ogrodu szkolnego, tak jak to wskazywały owe pouczenia, instrukcje i przepisy a w końcu i sama nauka szkolna, pociąga za sobą corocznie, a w pierwszym roku nawet znaczniejsze koszty, korzyści zaś nauczycielowi żadnej nie przynosi, zwyczajnie jak każdy eksperyment.

Zdrowy rozsądek wskazuje, co należy uczynić. Oto wstawić corocznie w preliminarz każdej szkoły pewną kwotę, najpierw na ogrodzenie, potem na uprawienie i urządzenie owego ogrodu. Kwota ta już w pierwszym roku bardzo nieznaczna, w innych latach wynosiłaby zaledwie kilka koron.

Tymczasem zaniechano tego tak prostego środka, a pozostawiono wszystko tej tak osławionej „dobrej woli“ nauczyciela.

Dla pewniejszego atoli skutku kazano nad tą „dobrą wolą“ obradować samymże nauczycielom na konferencyach okręgowych. I oto z obrad tych wychodzą takie dziwolągi, jak nauczycielskie związki sadowniczo-ogrodnicze.

Mamy je już — jeśli nie wprowadzone w życie, to przynajmniej istniejące na papierze. Że ich istnienie, wytworzone tak sztucznym i tanim sposobem nie zapowiada się na długo, to rzecz, o której już dziś wielu nauczycieli nie wątpi.

Nauczycielskie związki ogrodniczo sadownicze, to jeden ciężar więcej na barki i tak już nad miarę pracą przeciążone, za nic też innego jak za nowy ciężar uważane one będą przez samych nauczycieli.

Jaką w obec tego korzyść przynieść one mogą nauce szkolnej? Sztucznie podtrzymywane kosztem nie tylko pracy, ale powiedzmy wprost i kieszeni nauczycielskiej, rozpadną się one wkrótce, raz z powodu braku funduszków, które zawsze przecież na urządzenie i utrzymanie ogrodu, pomimo najlepszych nawet wskazówek są potrzebne, dalej zaś z powodu braku czasu u nauczycieli a więc i możliwości zajęcia się tą sprawą.

Myśmy już dawniej podali nierównie lepsze i prędszej do celu prowadzące środki, jakich użyłoby należało dla zapewnienia każdej szkole możliwości urządzenia ogrodu, odpowiadającego ściśle wymogom instrukcji i nauki szkolnej — powtarzać ich nie będziemy, tylko zaznaczamy raz jeszcze, że wszelkie związki ogrodniczo-nauczycielskie czy nauczycielsko-sadowniczo są *eksperymentem nieudalym*, do celu nie prowadzą, a przy naszych stosunkach sprawę stworzenia ogrodów szkolnych wikłają i utrudniają.

Jednakże jeżeli chodzi o rozgłos tylko i pozór — może się to przydać.

## Plące nauczycieli małomiejskich.

(List z kraju).

Od szeregu lat ustawodawstwo krajowe wymierza płace dla nauczycieli ludowych w ten sposób, że stosują ją do miejscowości a nie do zasług nauczyciela.

Ostatni wymiar płac dokonany ustawą z dnia 6 lipca b. r. wytworzył z tego powodu między nauczycielami rozgorzyczenie, gdyż tą ustawą zaliczono nauczycieli pracujących w miastach na zasadzie ustawy z dnia 3 lipca b. r. do III. klasy płac od 500 do 700 zł., nauczycieli zaś pracujących również w miastach, ale nie objętych jeszcze tą ustawą z dnia 3 lipca bież. roku zepchnięto do IV. klasy płac od 400 do 500 zł. Takich miasteczek, nieuznanych nową ustawą jest w kraju kilkadziesiąt, a między nimi i Ulanów, który liczy około 5000 mieszkańców, posiada sąd powiatowy, urząd podatkowy, nadzór straży skarbowej, pocztę, żandarmaryę i szkołę 4-klasową, a wskutek tych urzędów i zwiększone drożyzniane warunki życia, lecz mimo to maksymalna wysokość płacy nauczyciela starszego sięga zaledwie kwoty 500 zł. według normy IV klasy płac.

Każdy, kto zna stosunki nauczyciela małomiejskiego obarczonego rodziną, drwi taką niesprawiedliwość. To też i miasto Ulanów czując się ustawą poniżone, a tem samem pokrzywdzone, poczyniło starania u Wydziału krajowego o zaliczenie go do miast ustawą objętych, jednakowoż starania te okazały się dotąd udaremnione, a posunięcie nauczycieli tu pracujących do III. klasy płac niedopuszczalne i niemożliwe.

Wobec takiego stanu rzeczy Wydział powiatowy w Nisku oceniając zasługi i stosunki rodzinne nauczyciela kierującego Stefana Zabierzewskiego w Ulanowie, uchwalił mu bonifikacyję za rok 1900 w kwocie 100 koron i równocześnie wezwał zwierzchność gminną w Ulanowie do wyrównania tego ubytku, jaki ponosi ów zasłużony nauczyciel wskutek zarządzeń ustawowych.

Wydział powiatowy w Nisku za inicjatywą swego prezesa, oraz posła krajowego dra Klemensa Kostheima, dał piękny, godny naśladowania wyraz ojcowskiej opieki o byt nauczycieli, których los przykuł do drożyznianych stosunków małomiejskich, a nie dopuścił do poborów według normy III klasy płac.

Nie mamy prawa żądać, aby wydziały powiatowe lub gminy interesowane wyrównywały nadzwyczajnymi datkami ten niedobór, jaki by z tytułu ustawodawstwa krajowego nauczyciele pobierali, gdyby miasteczka objęto ustawą z dnia 7 lipca 1890, lub gdyby ustawą z dnia 6 lipca 1899 pod względem wymiaru płac dostosowano do pracy, lat służby i zasług nauczycieli ludowych. Datek pochodzący z funduszków gminnych lub powiatowych nie może być nauczycielom wliczony do emerytury, dlatego też obowiązek uzupełnienia płac spełnić powinien Sejm, by rodzinie nauczycielskiej dopomódz przez zapewnienie jej wyższej płacy i emerytury.



A jeżeli Wydział powiatowy w Nisku uznał za stosowne udzielić jednemu nauczycielowi w powiecie bonifikację, to ten czyn uważamy jako odznaczenie nauczyciela za zasługi, a nie jako wymiar prawnych poborów.

Podajemy tedy to szlachetne zarządzenie Wydziału powiatowego w Nisku do publicznej wiadomości w tym celu, aby ono trafiło do serc naszych posłów krajowych i spowodowało w sejmie zmianę ustaw ku wymierzeniu im sprawiedliwości.

Smutne to przecież stosunki, jeżeli się słyszy między ludem takie zdanie, że obfitszy kawałek chleba ma dzisiaj woźny, strażnik, żandarm, a nawet prosty sługa, niż inteligentny nauczyciel; to też korzystniej jest posłać dziecko do Prus na zarobek, niżłożyć na nie w szkołach, by kiedyś miało zostać nauczycielem i ginąć z głodu z rodziną.

## Władza przeciwko władzy.

Znanem jest zajęcie kierownika szkoły w Żywcu, p. Stan. Rosoła, z tamtejszym inspektorem okręgowym, panem Alojzym Schaschkim. Kierownik w drodze dyscyplinarnej szkolnej został pozbawiony chleba, inspektor zaś później wyrokiem sądowym skazany został na 10 dni aresztu.

Tymczasem później już, bo w dniu 12 września, bez względu na wyrok sądowy, Rada Szkolna okręgowa w Żywcu ogłasza następujący komunikat:

„Wobec powtarzających się w rozmaitych czasopiśmiech złośliwie inspirowanych artykułów, podających w podejrzenie urzędową działalność tutejszego inspektora szkolnego, p. Alojzego Schaschka, uchwała Rada Szkolna okręgowa na plemarnem posiedzeniu dnia 10 września r. b. odbytem, oświadczyć publicznie, że Rada Szkolna krajowa, zbadawszy akta dochodzenia dyscyplinarnego, przeprowadzonego przeciw Stanisławowi Rosołowi, byłemu kierownikowi w Żywcu, oznajmiła, że postępowanie inspektora Schaschka wobec Stanisława Rosoła, uznaje za poprawne z obowiązku jego służbowego koniecznie wynikające i wyraźnie mu to objawiła z uwagą, że miotanie się nauczyciela, dyscyplinarnie karanego, chociażby najzjadliwsze, władz szkolnych i ich organów ze spokoju i równowagi wyprowadzić nie może i nie powinno. Do oświadczenia tego czuje się Rada Szkolna okręgowa tembardziej obowiązana, ile że odnośne przepisy służbowe zabraniają inspektorowi szkolnemu wdawać się osobiście w publiczną polemikę z nauczycielem suspendowanym i dyscyplinarnie karanym“.

A więc władza staje przeciwko władzy... Któż więc ma rację?...



## Sprawozdanie.

Konferencya okr. w Birczy odbyła się dnia 24. i 25. lipca b. r. przy udziale 21. członków. Przedmiotem obrad była: Lekcyja praktyczna z języka niem., którą pod każdym względem wzorowo przeprowadziła p. Gruntowiczówna z Birczy — oraz odczyty na temat 1) „Znaczenie i stopniowanie ćwiczeń piśmiennych w szkołach ludowych“ — 2) O uregulowaniu frekwencji, aby dzieci z ukończonym rokiem 12. lub 13. mogły opuścić naukę codzienną. Panuje u nas znamienny, bo nigdzie indziej nie praktykowany zwyczaj, że wypracowania uznane za najlepsze przez Wydział konferencyjny, odczytywane bywają na *obydwu* konferencyjach, t. j. w Dobromilu i Birczy. To jest również przyczyną, że nad tymi odczytami zupełny brak dyskusyi. Byłoby pożądanem, aby Rada Szkolna rozdzieliła dla każdego okręgu konferencyjnego inne tematy i osobne ustanowiła Wydziały konfer.

Ciekawym epizodem obrad naszej konferencyi był wybór delegata do Rady Szkolnej okręgowej w Dobromilu. O manłat ten ubiegał się p. Kulik Wiktor, który za nietaktowne postąpienie w swoim okręgu, otrzymał zaledwie jeden głos, czem zirytowany (bo to człek pyszny i zarozumiały, jako wieczny kandydat na inspektora!) — dopuścił się obelgi, wyrażając się przed osobami ze stanu nie nauczycielskiego, że w Birczy był tylko jeden nauczyciel z charakterem (t. j. ten, co dał głos na p. K.) a *reszta jest chołota!*

Nauczycielstwo okręgu birczańskiego powinno za tę obrazę bezzwłocznie żądać satysfakcyi od p. Kulika albo wykluczyć ze swego grona.

## Wiadomości potoczne.

Z eldoradó p. Zagrodzkiego. „Podhalanin“ donosi że nowosądecki policyant zdybał po północy w parku miejskim dwóch nauczycieli szkoły im. Mickiewicza, którzy tam drzemając na ławce, *czekali na posadę!* Opowiadanie to jest zupełnie prawdziwe, albowiem pomysły inspektor p. Zagrodzki tak mądrze poobszadzał posady nauczycielskie, że kilku nauczycieli długi czas nie widzieli dokąd mają się udać i gdzie rozpocząć naukę. Nie więc dziwnego, że w takim stanie rzeczy nauczyciele nie pewni własnego losu, nie wynajmują mieszkania w mieście, a że w rezerwie nie wyasygnowano im płacy i nie stać ich na hotel, więc na ławce w parku miejskim czekają na posady. Dochodzą nas wieści, że p. Zagrodzki był wściekle zły, odczytawszy ową notatkę w „Podhalaninie“ — i zamiast uderzyć się w piersi, rozpoczął energiczne śledztwo za autorem tejże.

Sprostowanie. P. Jan Zabawka, o którego emigracyi pisaliśmy w num. 25. donosi nam, że posady swej nie opuścił, jeno dla poratowania zdrowia, za urlopem wyjechał do krewnych.

Laufpass ze Lwowa otrzymało z początkiem września b. r. 60 praktykantek bez żadnego wypowiedzenia. Radny m. Lwowa Heppé, omawiając na posiedzeniu Rady sprawę przepelnienia, panującego w szkołach lwowskich, napiętnował w dosadnych słowach ten sposób usuwania ludzi z posad, albowiem co do zwykłej służby, (posługaczek i kucharek) praktykowanem bywa 2 tygodniowe wypowiedzenie. Charakterystycznym jest, że laufpass ów dostały nauczycielki z Rady Szk. okręgowej miejskiej, której przewodniczącym jest prezes Towarzystwa pedag. Dr. Małachowski — wrzekomy obrońca i orędownik nauczycieli!

Niezwykły jubileusz. Piszą nam ze Lwowa: P. Anna Woroniecka, nauczycielka szkoły żeńskiej im. Mickiewicza obchodzić będzie w krótko 25-letni jubileusz prowizorycznej służby nauczycielskiej!!! Z okazji tej ma się zawiązać komitet, który poczyni przygotowania do tego nader rzadkiego obchodu. Na uroczystość mają być zaproszeni w charakterze gości ze Lwowa pp. Wł. Kaczor-Batowski (18 lat prowizor. służby!), Jul. Klausek (17 lat) Ferd. Hollitscher (16 lat) aby koledy mogli im również przy tej sposobności wyrazić uznanie i zachęcić do cierpliwego wyczekiwania tak pięknej uroczystości jubileuszowej. Zjawisko trudne do wytłumaczenia!!

Zwykły jubileusz 25 letni pracy w zawodzie naucz. jak nam dopiero teraz donoszą, obchodził nader uroczystość dnia 23. czerwca b. r. p. Kazimierz Jodłowski, kierownik szkoły męskiej w Podgórzu.

Kalendarz Robotniczy na rok 1901. wyszedł już z druku i jest do nabycia w Administracji „Naprzodu“ w Krakowie, ul. Bracka 15. Cena egzemplarza 30 cnt. (60 hal.)

Składki. Na fundusz prasowy M. J. 2 Kor.; Na delegata do Wiednia M. J. 2 K.; Na fundusz posagowy M. J. 2 K.

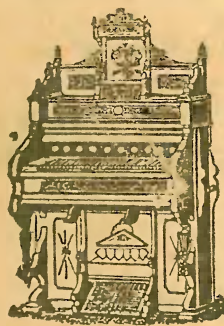
## Ważne dla wielu.

Pan J. Vacek słuch. V. r. inżyn. (we Lwowie ul. Św. Łazarza l. 9) ma jeszcze na sprzedaż komplety zupełnie wyczerpanej Geometrii wykresnej i perspektywy Maszkowskiego po cenie 1 złr. 40 ct. wraz z przesyłką pocztową. Nałmienia zarazem — jako zawodowy technik, że podręcznik ten dla samouków jest jedynie najlepszy z tego przedmiotu w języku polskim i że z zakupnem tegoż należy się spieszyć gdyż posiada jeszcze tylko 9. egzemplarzy do zbycia.



Pierwsza austriacko-węg. fabryka

**HARMONIUM I ORGANÓW AMERYKAŃSKICH**  
(Cottage-Organ)



Nowość! Nowość!  
Ekspressya oparta na systemie sawkowym  
Rudolf Pajkr i Sp. w Königgrätzu  
filia składu w Wiedniu  
IX. Harmoniegasse 8.  
poleca także harmonia systemów europejskich.

Melodyjne tony, z powodu pomysłowej konstrukcyi amerykańskiego systemu, świadczą o ich dobroci.

Splaty ratami od 4 zł. — Organy dla kościołów od 400 zł. Gwarancya 5-letn. Ilustrowany cennik darmo i oplatnie.



== Neue Werke für Schule und Haus. ==

### Bilder-Atlas zur Zoologie der Säugetiere.

7 1/2 Bogen Text und 8 1/2 Bogen Bildertafeln mit 258 Abbildungen in Holzschnitt. Beschreibender Text von Prof. Dr. William Marshall. In Leinwand geb. 2 M. 50 Pf.

### Bilder-Atlas zur Zoologie der Vögel.

4 Bogen Text und 8 1/2 Bogen Bildertafeln mit 238 Abbildungen in Holzschnitt. Beschreibender Text von Prof. Dr. William Marshall. In Leinwand geb. 2 M. 50 Pf.

### Bilder-Atlas zur Zoologie der Fische, Lurche etc.

10 1/2 Bogen Text und 6 1/2 Bogen Bildertafeln mit 208 Abbildungen in Holzschnitt. Beschreibender Text von Prof. Dr. William Marshall. In Leinwand geb. 2 M. 50 Pf.

### Bilder-Atlas zur Zoologie der Niederen Tiere.

4 Bogen Text und 4 1/2 Bogen Bildertafeln mit 292 Abbildungen in Holzschnitt. Beschreibender Text von Prof. Dr. William Marshall. In Leinwand geb. 2 M. 50 Pf.

### Bilder-Atlas zur Pflanzengeographie.

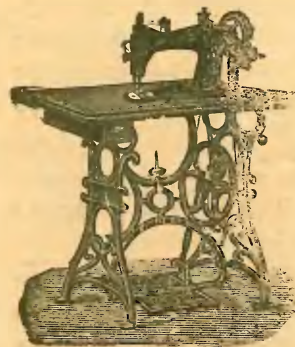
4 1/2 Bogen Text und 7 1/2 Bogen Bildertafeln mit 216 Abbildungen in Holzschnitt. Beschreibender Text von Dr. Moritz Kronfeld. In Leinwand gebunden 2 M. 50 Pf.

== Verlag des Bibliographischen Instituts in Leipzig. ==

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Józef Gutowski.



## Największy skład MASZYN DO SZYCIA I HAFTU SINGERA



czółenkowych, pierścieniowych i Vibrating Shuttle, jakoteż i wszelkich innych systemów z pierwszorzędných światowych fabryk.

Nauka haftów maszynowych bezpłatnie. Na wyplat ręczne od 10 do 65 złr. nożne od 40 do 120 złr. — gotówką 10% taniej. Najnowsze ilustrowane cenniki przesyła franco

Józefa Iwanickiego  
następcą R. Pawłowski

w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 21.

## SAPOMENTHOL

(MASĆ SAPOMENTHOŁOWA)

nacieranie uśmierzające

wyrobu Eugeniusza Matuli  
aptekarza w Radomyślu  
(koło Tarnowa).

Środek popularny w cierpieniach reumatycznych, gośćcowych t. p. z najlepszym skutkiem używany, dostać można po cenie: słoik próbny 70 ct., słoik duży 2 złr. 50 ct. w każdej większej aptece

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie apteka w Radomyślu koło Tarnowa.

Przesyłając pieniądze dołączyć należy 6 ct. na list przesyłkowy



Celem ochrony przed naśladownictwami proszę żądać wyraźnie: Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący.

W Nowym Sączu dostać można w aptece pp. Jakubowskiego i Pawłowskiego.

W drukarni J. Litwińskiego w Wieliczce.